

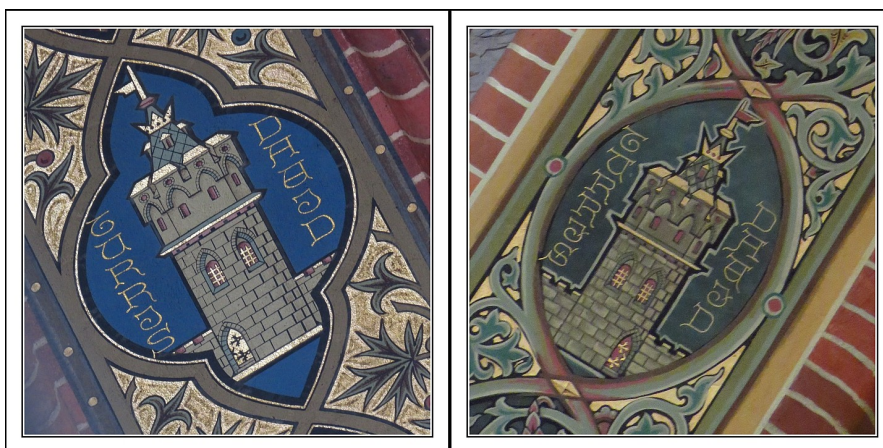
## O SIOSTRZANYCH MEDALIONACH I PRZEMALOWANEJ GWIEŹDZIE



Poniedziałek, 1 lipca 2019. W południe odwozimy syna na obóz, a sami, wieczorem, jedziemy na Mszę świętą do Gietrzwałdu. Ludzi jest sporo. Zajmujemy miejsce mniej więcej w połowie kościoła. Od niedawna wiem, że polichromię tutaj wykonał w 1898 roku Justus Bornowski z Elbląga, ten sam, który siedem lat wcześniej wymalował całe wnętrze katedry fromborskiej, więc uważnie się rozglądam. Ostatnio, gdy wpadliśmy tu razem na chwilę, by się pomodlić, byliśmy z tyłu kościoła i niczego specjalnego nie zauważyłam. Teraz szczęka opada mi z wrażenia. Z boku widzę... coś bardzo znajomego. VAS SPIRIT – Przybytku Ducha Świętego. Taki sam medalion jak w katedrze fromborskiej. Bystrzeję. Bezwiednie usiedliśmy akurat w pierwszej ławce dawnej, gotyckiej części kościoła. Przed nami znajduje się cała część dobudowana w XIX wieku, a pomiędzy nimi, na łuku, który by można nazwać tęczowym, chociaż tu chyba raczej tej roli nie spełnia, bo nie oddziela nawy od prezbiterium, tylko część starą od nowej, takie same medaliony jak na łuku tęczowym w katedrze fromborskiej, i w takim samym położeniu. Widać Justus Bornowski posłużył się tymi samymi szablonami. – Hm... może w Gietrzwałdzie odnajdzie się brakujący napis? – świta mi w głowie. Zadzieram głowę i... faktycznie, na środkowym medalionie, z gwiazdą zaranną, jakiś napis jest. Wyteżam wzrok, ale mimo, że kościół nie jest wysoki, i mrużę oczy, i tak nie widzę dokładnie. Po lewej stronie gwiazdy są chyba cztery litery, ostatnie dwie to T i U. Więcej, mimo wysiłku, nie udaje mi się odczytać. Jest to o tyle istotne, że w katedrze fromborskiej, na tym medalionie napis jest zamalowany, widać tylko ślad ostatniej litery – A. Skoro pozostałe medaliony są takie same, można wnioskować, że i ten, też jest taki sam. Na szczęście wzięłam z sobą aparat fotograficzny. Po zakończeniu Mszy idę po niego do samochodu. Gdy wracam, światło jest już wyłączone, ale zdjęcia zrobić się da. Od razu sprawdzam na podglądzie. No,

no... nie domyśliłabym się. Z wezwania STELLA MATUTINA – Gwiazdo zaranna, jest tylko wyraz MATUTINA – rozłożony na dwie części – po lewej MATU, po prawej TINA. Mam odpowiedź na pytanie, jak na niewielkim polu zmieścić tak długi napis.

Gdy w domu, na ekranie komputera, przyglądam się dokładnie, widzę, że medaliony gietrzwałdzkie nie są aż tak piękne jak fromborskie. Są jakieś takie... mniej szlachetne. Być może to kwestia braku światła, i stąd kolorystyka i ostrość rysunku jest nieco zaburzona, nie wiem. Różnią się też wieloma szczegółami, niektóre są jakby odbiciem lustrzanym tych fromborskich. Do tego złocenia wydają się... mało złote, może to też kwestia braku światła. Poza tym litery, niby są o znajomym kroju, ale z dodanymi dodatkowo szeryfami, czyli... jednak trochę inne.



Doczytuję, że polichromia była odnawiana przed obchodami 100-lecia Objawień, czyli przed rokiem 1977. Może te litery, mniej więcej według wzoru, namalowano wtedy na nowo? Może były słabo wyraźne? A może chciano dodać coś od siebie? A może sam Justus, po siedmiu latach, namalował to już inaczej? Wydaje się jednak, że to kwestia renowacji. Na dodatek, w napisie ROSA MYSTIC, zamiast Y jest namalowane coś, co bardziej przypomina V, albo krzyżówkę Y z V, a w napisie IANUA COELI, C jest otwarte, a nie zamknięte – bardziej przypominające nasze współczesne, tylko z dużymi szeryfami. To samo w wyrazie MYSTIC.

Cała dekoracja nie robi takiego wrażenia jak fromborska. Pomiedzy siedem znajomych wezwań idących w logicznym porządku\*, zostały podpisane inne, też z litanii loretańskiej i też po łacinie, ale nie dość, że pismem o zupełnie innym kroju, co burzy spójność, to rzucone chaotycznie, jakby przypadkowo. Od prawej ku szczytowi: Przybytku Ducha Świętego – *módl się za nami* – Wieżo Dawidowa –

*Królowo Dziewic – Domie złoty – Ucieczko grzesznych – Gwiazdo zaranna. I od lewej ku szczytowi: Różo duchowna – módl się za nami – Wieżo z kości słoniowej – Matko Zbawiciela – Bramo niebieska – Matko łaski Bożej – Gwiazdo zaranna.*

Gwiazda gietrzwałdzka jest ośmiopromienna. Czy taka była oryginalnie, czy została przemalowana? Pewnie taka właśnie była...



Na gwieździe fromborskiej, przez to, że częściowo jest zasłonięta przez przymocowany do niej krzyż, ciężko jest się doliczyć promieni, ale chyba jest ich pięć. Przy uważnej obserwacji widać coś jeszcze. Widać rękę niejednego fachowca, albo inaczej – jednego fachowca, i jednego... hm... amatora. Część malunku wydaje się oryginalna, widać to po ostrej, pięknej kresce i kolorze użytej farby, druga część wygląda jakby była namalowana mało wyrobioną ręką, przy użyciu farb słabszej jakości, co widać zwłaszcza w miejscach złocień, których brak, i niebieskiej powierzchni tła, która w przemalowanych miejscach jest niejednolita i o brzydszym odcieniu. Do tego, ramiona gwiazdy są nierówne.



Jaka była oryginalna gwiazda? Sześć-, czy ośmiopromienna? Z pozostałości oryginału w katedrze wygląda, że chyba sześciopromienna. Gwiazda Dawida...

Robię symulację. Z elementu, który wydaje się oryginalny, udaje mi się złożyć sześciopromienną gwiazdę. Być może w oryginale wyglądała właśnie tak. Środek był, oczywiście, cały złoty, bez brązowych plam, które zapewne powstały podczas przemalowywania.



Z lewej strony gwiazdy był poziomy napis MATU, a z prawej TINA.

Pojawia się też pytanie, kto, kiedy i po co, zamalował napis i przemalował gwiazdę na medalionie w katedrze? Czyżby ilość promieni komuś się nie spodobała? Pewnie przemalował ją ten sam „fachowiec”, który przemalował trzy litery na medalionie DOMUS AUREA, ale na czyje polecenie? Przemalowali ją Niemcy, czy już Polacy?

Kolejna zagadka do wyjaśnienia...

\*\*\*

Następnego dnia przyglądam się jeszcze raz gwieździe i nasuwają mi się wątpliwości. Promienie gwiazdy, nawet te wyglądające na oryginalne, nie są identyczne, ich rozstaw też nie. Wydaje się, że sześć promieni to za mało. Chyba jednak musiało być ich więcej...

Tydzień później, będąc w katedrze, robię zdjęcia gwiazdy pod różnymi kątami. Od strony prezbiterium tylko się nie da, bo nie mam jak tam dziś wejść. Z tej perspektywy wygląda, że gwiazda była jednak ośmiopromienna. Domalowuję pozostałe promienie...



Na dodatek wygląda, że to raczej obecnie gwiazda jest sześciopromienna. Jeden promień chowa się za żelastwo od mocowania krzyża. Dobrze by było zobaczyć ją jeszcze od strony prezbiterium, ale wygląda na to, że oryginalnie była ośmiopromienna, dokładnie tak, jak gwiazda w Gietrzwałdzie. Dlaczego zatem została przemalowana? Kto, kiedy i dlaczego to zrobił? Prawdziwa zagadka...

Prawdopodobnie, gwiazda i napis, pierwotnie, wyglądały tak:



*lipiec 2019*

*Jolanta Michno*

\* patrz: J.M. - „O łuku tęczowym w katedrze fromborskiej”